

Jesteś, Czytelniku, szemranym typem? Idź do roboty w IPN

OberKurtyka mit uns

W Instytucie Pamięci Narodowej istnieje Biuro Edukacji Publicznej, a w nim specjalista od badań naukowych i zbiorów bibliotecznych, dr Mariusz Bechta. Ciekawa postać.

MICHAŁ RADZIECHOWSKI

Wśród zainteresowań doktora Bechty możemy, oprócz historii, znaleźć muzykę. Pan doktor lubi jej nie tylko słuchać, ale również ją wydawać. W tym celu założył i kierował słynną Narodową Sceną Rockową. Wśród wykonawców, których wydał Bechta, przewijają się niewinnie brzmiące nazwy zespołów – takie jak Honor, Konkwista, czy też Komora 91. Gdyby ktoś miał wątpliwości co do treści promowanej przez Bechtę twórców, przytaczam cytaty z utworu zespołu Honor: „Rudolf Hess/Ostatni płomień zgasł/ Ofiara komunistycznych kłamstw”. IPN wszak służy do obalania „komunistycznych kłamstw”, nieprawdaż?

Narodowej Sceny Rockowej próżno szukać w internecie. Stronę NSR zdjęto, gdy pan doktor awansował do IPN. Żeby nie kłuła w oczy.

Chęć wysłuchania produkcji muzycznej pana doktora Bechty przywiała mnie aż do Gdańska. Właściciel nagrania, którego szukałem, rzecz jasna, nie chce się ujawnić, bojąc się, że słuchacze zespołów pana doktora zrobią mu krzywdę. Kasetę zespołu Komora 91 wydano w limitowanej serii i rozesłano po wtajemniczonych. Na okładce widnieje brama z obozu Auschwitz Birkenau i sentencja „Nacjonalizm nasza droga”. Wśród tytułów rzucają się w oczy takie jak „Komora”, „Jedna rasa, jeden kraj”, „Krew i Honor (do zwycięstwa)” itp. W środku widnieje numer telefonu 083-343-19-43. Prywatny numer doktora z IPN – Mariusza Bechty.

Romantyczna kanonada

Mariusz Bechta trudni się również dziennikarstwem. Jego pracę możemy podziwiać na łamach powiązanego z Narodowym Odrodzeniem Polski pisma „Szczerbiec”, a także skrajnie prawicowego miesięcznika „Templum Novum”, którego Bechta był najpierw sekretarzem redakcji, a teraz jest redaktorem naczelnym. Charakter „Templum Novum” (podtytuł: „kanonada narodowego romantyzmu”) najpełniej obrazuje taki cytat:

„Ojciec Józef Maria Bocheński OP, nie należący bynajmniej do sympatyków apartheidu, a mając na myśli zakłamanie postępowanie lewicowych intelektualistów, obnażał niskie pobudki kierujące tymi, którzy potępiając RPA za prowadzoną politykę etniczną, przymykają oczy na znacznie grubsze przypadki łamania zasad moralnych w polityce (...). Ojciec Bocheński pisał, wspominając swoją współpracę z południowoafrykańskim systemem sprawiedliwości zwalczającym komunistyczną działalność wyrotową: »Dodam, że będąc sam

przeciwnikiem dyskryminacji ludzi na podstawie samego koloru skóry (uważam to za głupstwo) oceniam kampanię przeciw apartheidowi jako kolosalną hipokryzję. Dużo gorsze przestępstwa i głupstwa są puszczane płazem przez ludzi domagających się wielkim głosem sankcji przeciw Afryce Południowej«”.

Wśród autorów Templum Novum znajduje się Remigiusz Okraska, redaktor naczelny skrajnie prawicowego pisma „Obywatel”, który to dwumiesięcznik wsławił się kiedyś m.in. reklamą książki „Bunt” Barnima Rogalicy, z podtytułem:

albo przynajmniej za rządzeniem swoich reprezentantów odpowiada.”

Konkwistador od Kurtyki

Bechta zajmuje się również wydawaniem książek. Prowadzi w tym celu wydawnictwo „Arte”, kiedyś znane jako „Rekonkwista”. Wieść gminna niesie, że doktor Bechta zmienił nazwę swojej firmy po tym, jaki antyfaszystowski miesięcznik „Nigdy Więcej” przyjrzał się bliżej treści książek wydawanych przez „Rekonkwistę”. A nie brakuje w niej wydawniczych hitów. Oto garść przykładów. „Rekonkwista” dwukrotnie wydała wspomnienia Leona Degrelle'a, dowódcy Legionu Walońskiego Waffen SS. Tytuły tych książek to „Waffen SS” i „Płonące dusze”. Wydana przez „Rekonkwistę” książka Wojciecha Muszyńskiego nosi tytuł „Błękitna dywizja. Ochotnicy hiszpańscy na fron-

wsławił się również zainicjowaniem istniejącego do dziś nazistowskiego ruchu „Blood and Honour” (Krew i Honor).

Rekonkwistadorom leży na sercu nie tylko los pamięci o faszystowskich bojówkarzach. Już w „Arte”, Bechta wydał dzieło niejakiego Xaviera Lacroix, teologa, do niedawna członka Krajowej Rady Duszpasterstwa Rodzin Kościoła katolickiego we Francji. Książka nosi tytuł „Miłość nie wystarczy”. Autor dowodzi w niej, że homoseksualiści to źli i grzeszni ludzie.

Poznaj Żyda

Mariusz Bechta to nie jedyny cenny nabytek IPN. Za prezesury Kurtyki robotę w instytucie znalazło więcej brunatnych myślicieli. Wśród autorów biuletynu IPN figuruje od niedawna niejaki Norbert Wójtowicz, który

towarzystwie. Znajomi Wójtowicza twierdzą, że w prywatnych rozmowach podaje on „prawdziwe”, nazwiska osobistości, takich jak gen. Jaruzelski, który, zdaniem historyka z IPN, naprawdę nazywa się Goldberg, oraz, co najciekawsze, Karol Wojtyła, który jest rzecz jasna Żydem i naprawdę nazywa się Zand.

Wójtowicz publikuje się również w wydawnictwie „Ostoja”. Wśród wydawanych tam pozycji rzuca się w oczy osławione dzieło antysemitki Henry'ego Forda pt. „Międzynarodowy Żyd”, które posłużyło za inspirację ideologiczną hitlerowcom. W IPN Wójtowicz pełni bardziej eksponowaną od Bechty funkcję. Od 2006 r. Norbert Wójtowicz jest, ni mniej, ni więcej, tylko pracownikiem Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu...

Don Juan pod ochroną

Od czasu, gdy IPN ochoczo przystąpił do lustracji pod okiem kaczystów, co jakiś czas tygodnik „Wprost” publikuje wyciekające zapewne znikąd informacje o tym, który aktor, polityk czy tancerka byli agentami i na kogo donosili. W tym samym czasie IPN prowadził śledztwo w sprawie Jana

Kobyłańskiego, polonijnego biznesmena z Urugwaju, podejrzewanego o to, że w czasie II wojny światowej wydał w ręce gestapo ukrywającą się w Warszawie żydowską rodzinę Szenkerów. O IPN-owskim śledztwie pisałem w „Trybunie Robotniczej” z 15 marca br. Warto przypomnieć główne wątki sprawy: W końcówce rządów SLD i przewodniczenia prof. Kieresa IPN-owi podjęto śledztwo w sprawie Kobyłańskiego, a na wniosek ówczesnego ministra sprawiedliwości Andrzeja Kalwasa polski rząd wystosował wniosek o ekstradycję do rządu Urugwaju, w którym przebywa Kobyłański. W tej sprawie IPN sporządził odpowiednią ekspertyzę prawną, uzasadniając wniosek. W myśl ekspertyzy, szmalcownictwo, o które podejrzany był Kobyłański, uważane jest za ludobójstwo i nie ulega przedawnieniu. Zanim jednak doszło do ekstradycji, Kieresa zastąpił Kurtyka, a Kalwasa Ziobro. Śledztwo umorzono, tłumacząc, że śledczy, biedacy, nie mogą się połapać, czy Jan Kobyłański to ten sam gość, który za okupacji posługiwał się imieniem Janusz. Poza tym nie ma mowy o ludobójstwie, bo rodzina, którą Kobyłański miał wydać gestapowcom, w końcu jednak przeżyła. Analizując poglądy wybranych szczytów z IPN, decyzja o ukreśleniu łba sprawie Kobyłańskiego wcale nie dziwi.

Nie będzie niczym oryginalnym stwierdzenie, że Instytut Pamięci odświeża nam pamięć wedle określonych receptur politycznych. Aby poznać faktyczne intencje Instytutu, nie trzeba już zaczytywać się w nudnych łamach jego biuletynu. Wystarczy np. posłuchać twórczości artystów typu Komora 91, zawdzięczających karierę panu Bechcie. ●



„książka nie tylko dla faszystów” i wizerunkiem krzyża celtyckiego na okładce. Rogalica to pseudonim, pod którym kryje się założyciel neopogańskiego ugrupowania Zadruga, Tomasz Szczepański. Jedną z opiewanych w „Obywatelu” postaci był niegdyś Timothy McVeigh, skazany na karę śmierci amerykański terrorysta, sprawca uważanego za jeden z najkrwawszych zamachów terrorystycznych w dziejach Ameryki. W „Obywatelu” wystawiono mu taką oto laurkę: „McVeigh zachowywał się do końca godnie, w odróżnieniu od rodzin tak zwanych niewinnych ofiar. W tej, no, demokracji nie ma przecież niewinnych, bo lud rządzi

cie wschodnim 1941–1945” i opisuje losy hitlerowców gnębionych przez komuchów. Czołową pozycją tego samego autora jest obszerna rozprawa historyczna pod tytułem „W walce o Wielką Polskę” (pisownia oryginalna). Podtytuł „Propaganda zaplecza politycznego Narodowych Sił Zbrojnych 1939–1945”. Bojówkarze NSZ są dla autora „jedną z największych organizacji wojskowych polskiego podziemia niepodległościowego”.

Hitem wydawniczym dla polskich wznawców idei Adolfa była wydana przez „Rekonkwistę” historia angielskiego faszystowskiego zespołu rockowego „Skrewdriver”, którego założyciel, Ian Stuart Donaldson,

opublikował tam m.in. artykuł o Józefie Hieronimie Retingerze. Jednym z podanych w artykule źródeł jest książka Henryka Pajaka pt. „Retinger. Mason i agent syjonizmu”. Z nieoficjalnych źródeł wiadomo, że Pajak, były etatowy funkcjonariusz PZPR, zwęszył w tropieniu Żydów i masonów pewien biznes. Znajomi Pajaka twierdzą, że pan Henio na ogół sam śmieje się z tego, co pisze. Sam Wójtowicz działalnością publicystyczną zajmuje się również jako Jan Polak, a polega ona na sporządzaniu list Żydów. Jedną z takich list była rozdawana na oświęcimskim Żwirowisku w czasie, gdy rozrabiał tam Kazimierz Świtoń. Osoby, które znalazły się na tej liście są w dobrym